

KSZTAŁCENIE DLA ROZWOJU INTELEKTUALNEGO**Lidia MAREK**

Uniwersytet Szczeciński

**„MIĘDZY WOLNOŚCIĄ A ZNIEWOLENIEM” – AKTYWNOŚĆ
WOLNOCZASOWA MŁODZIEŻY JAKO ŹRÓDŁO ZAGROZEŃ**

Czas wolny jest ważnym elementem kształtującym obraz jakości życia człowieka. Ta sfera aktywności ma ogromne znaczenie dla rozwoju każdej osoby, ale także można dostrzec jej szczególny udział w tworzeniu i rozwijaniu społeczeństwa. Analiza sposobów korzystania z czasu wolnego pozwala na poznanie obyczajów, stylu życia, ich zróżnicowania i przemian w odniesieniu do jednostek i całych grup społecznych, a także większych zbiorowości. Czas wolny, jak twierdzi J. Dumazedier, jest to czas wyjątkowy, czas mocny: w świecie współczesnym, gdzie struktura czasu ulega tak głębokim zmianom, miejsce i rola wszystkich innych czasów zmieniają się i słabną, jedynie rozmiary czasu wolnego zwiększają się.¹ Podjęcie rozważań nad czasem wolnym prowadzi do odkrycia zasadniczej wieloznaczności tego pojęcia i wieloaspektowości samego zjawiska. Przyjęcie kategorii czasu wolnego jako zadania teoretycznego wymaga zatem prób przezwyciężenia tej niejednoznaczności, utrwalonej także w przyzwyczajeniach językowych. Niektórzy badacze tej kategorii/zjawiska podważają nawet sens funkcjonowania określenia „czas wolny”, jako że to nie „czas” jest „wolny”, a „wolny” jest człowiek, który ma większą lub mniejszą zdolność/możliwość (do)wolnego dysponowania swoim czasem.

Analiza literatury przedmiotu pozwala zauważyć, iż najczęściej czas wolny definiowany jest w sposób niejako „instrumentalny”, zwracający uwagę przede wszystkim na jego budżet (miary dzienne, tygodniowe, miesięczne) oraz sposoby wypełniania tej kategorii czasu przez poszczególne osoby (grupy społeczne). Mniej istotny dla autorów definicji wydaje się osobotwórczy potencjał tej sfery ludzkiej aktywności i jej aksjoferyczne ułożenie. A to właśnie antropocentryczny wymiar czasu wolnego pozwala nam uczynić z tej kategorii naszego czasu ważną płaszczyznę (ośrodek) i instrument (środek) rozwoju osoby i zmiany społecznej. Uznając to założenie jako ważny argument dla pedagogicznego pojmowania/rozumienia kategorii czasu wolnego przyjąć można jego następującą definicję autorstwa M. Czerepaniak-Walczak: *czas wolny jest tym interwałem podmiotowego życia, w którym osoba doświadcza dobrostanu intelektualnego, emocjonalnego i fizycznego, w rezultacie możliwości samodzielnego, suwerennego przejawiania czynności posiadających znamiona dobrowolności i niekomercyjności oraz będących źród-*

¹ E. Tarkowska: *Czas społeczny a czas wolny: koncepcje i współczesne przemiany*. W: A. Żarnowska i A. Szwarc (red.): *Kobieta i kultura czasu wolnego*. Warszawa 2001, s. 24

dłem satysfakcji.² Autorka definicji jednocześnie podkreśla korelatywność (wzajemne uzupełnianie się) poszczególnych elementów definiujących tę kategorię czasu człowieka - brak któregokolwiek z nich, powoduje wystąpienie sytuacji przymusu, obowiązku i/lub komercji, co jednocześnie jest zaprzeczeniem sensu czasu zwanego wolnym.

W interdyscyplinarne (pedagogiczne także) dyskursy o czasie wolnym immanentnie wpisana jest kategoria wolności oznaczająca możliwość podjęcia lub zaniechania działania, przy jednoczesnej świadomości konsekwencji tego wyboru oraz przyjmowaniu za niego odpowiedzialności. Tak określona wolność we wskazanej sferze działań jest pojmowana jako swoista dyspozycja osobowa do dokonywania świadomych, samodzielnych i odpowiedzialnych wyborów spośród alternatywnych ofert dotyczących sposobów aktywności w czasie wolnym, przejawiająca się w relacjach społecznych (inter- i/lub intrapersonalnych).

W dyskursach czasu wolnego odnajdujemy obecność zarówno wolności negatywnej, jak i wolności pozytywnej.³ Egzemplifikacją tego będą słowa H. Arendt,⁴ wskazujące na doświadczanie przez człowieka w tym interwale czasowym wolności *od wszystkich trosk i czynności wymuszonych przez procesy biologiczne i dlatego jest (on, człowiek) wolny do świata i jego kultury*. Wolność negatywna w czasie wolnym, pojmowana liberalnie, to brak zakazów i nakazów, które mogłyby ograniczać samodzielność, wolną wolę w wyborach osoby korzystającej z tego czasu, za wyjątkiem tak zwanych uwarunkowań naturalnych (warunki geograficzne, przyroda, klimat, konstrukcja psychofizyczna własnej natury człowieka). Wolność negatywna jest tym większa, w im mniejszym stopniu podmiot jest ograniczany w swoich działaniach/wyborach, czyli im mniejszy jest zakres ingerowania innych osób w to, co robi (bądź czego nie robi) on w czasie wolnym. B. Skarga nazywa ten rodzaj wolności – „byciem wyzwolonym”,⁵ czyli raczej nadaniem wolności, niż jej uzyskaniem/wywalczeniem. Wolność pozytywna jest natomiast wyrazem pełnej podmiotowości człowieka, zdolnego do podejmowania wyborów w zakresie ofert aktywności wolnoczasowej zgodnie z własnymi preferencjami oraz do ponoszenia konsekwencji tych decyzji i podjętych czynności (bądź też decyzji o ich zaniechaniu). Wolność pozytywna wskazuje nam obszary podmiotowej aktywności człowieka podejmowanej w czasie wolnym. Jest wolnością „do” doświadczania i kształtowania poczucia podmiotowości w czasie wypoczynku, zabawy i rozwoju osobowego. Jest Kantowską „bezwzględną samodzielnością”⁶ (w zakresie nadawania sobie samemu praw do myślenia i działania, wymykającą się nawet prawu przyczynowości i panującą nad czasem. Ważniejszym wydaje się zatem współcześnie pytanie o to, do czego chcemy być wolni w czasie pozaobowiązkowym, niż pytanie o to, od czego chcemy się w nim uwolnić. To pierwsze pytanie pozwala (zmusza do) na poszukiwanie warunków korzystania z naszej wolności i nierzadko mobilizuje do reinterpretacji jej znaczenia, która wydaje się konieczna z uwagi na jej moralne konsekwencje oraz współczesne warunki egzystencji człowieka.⁷ (por.

² M. Czerepaniak-Walczak: *Od próżniaczenia do zniewolenia – w poszukiwaniu dyskursów czasu wolnego*. W: E. Marynowicz-Hetka (red.): *Pedagogika społeczna*. t. 2. Warszawa 2007, s. 236

³ zob.: I. Berlin: *Eseje o wolności*. Warszawa 1991

⁴ H. Arendt: *Między czasem minionym a przyszłym*. Warszawa 1994, s. 242

⁵ B. Skarga: *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków 2007, s. 166

⁶ za: Ibiem, s. 168

⁷ por. B. Skarga: op.cit., s.166-172, Z. Bauman: *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*. Kraków 2007, s. 119-130

Gauly, 1998, s.7-11; także: Skarga, 2007, s.166-172; Bauman, 2007, s.119-130). Człowiek skazany na wolność, jak wskazywał J.P. Sartre, jest jednocześnie skazany na odpowiedzialność. Od jednej i drugiej nie sposób uciec. Poszukiwanie warunków (nie)doświadczenia wolności przez młodzież w czasie pozaszkolnym i pozaobowiązkowym kieruje uwagę pedagogów na granice owej wolności. Nie istnieje bowiem, jak pisze L. Kołakowski, wolność nieograniczona, absolutna, która jest po prostu pojęciowo niemożliwa. Nie żyjemy przecież na pustyni, w próżni społecznej, ciągle musimy liczyć się z innymi, z ich myślami, działaniami, a także z obowiązującymi, demokratycznie ustalonymi prawami i normami. Paradoksalnie to właśnie one gwarantują nam nasze wolności. A doświadczenie naszej podmiotowości jest ciągłym, swoistym kompromisem między wolnością naszą i innych, wymaga zatem wzajemnego się ograniczania. Ale jednocześnie *Bycie bez wolności wydaje się upiorne, bycie wolne pociąga, wydaje się piękne*.⁸

W kontekście prowadzonych rozważań można zauważyć, iż granice wolności doświadczanej przez młodzież w czasie wolnym wyznaczone są przez obowiązujące normy prawne, moralne i obyczajowe, wiedzę i umiejętności młodych umożliwiające im optymalne korzystanie z realnej wolności wewnętrznej i zewnętrznej, warunkowane poziomem ich rozwoju intelektualnego i moralnego. Granice te wskazują również czas i przestrzeń, w których podejmowana jest aktywność wolnoczasowa oraz są one swoistym wynikiem konieczności sprawowania kontroli wychowawczej nad aktywnością młodych przez ich opiekunów. Te z pozoru ograniczenia wolności służą jednak wolności prawdziwej, świadomej i odpowiedzialnej, nie zawsze będącej udziałem bawiących się i wypoczywających młodych ludzi. Coraz częściej opisywane jest zjawisko braku umiejętności racjonalnego gospodarowania czasem wolnym przez młodzież a także przedstawiany jest obraz jej zabaw jako nieodpowiedzialnych, nierzadko infantylnych form aktywności. Taki opis zabaw młodzieży pojawia się dość często w prasie popularnej, publicystycznej i programach telewizyjnych, których autorzy dokonują diagnoz i ocen aktywności ludycznej młodego pokolenia. Nietrudno dostrzec w tych medialnych opisach obecności zjawiska, zwanego przez E. Eriksona, moratorium psychospołeczne, do którego dorastający mają przecież swoje prawo. Moratorium psychospołeczne, w znaczeniu nadanym mu przez przywołanego autora, jest prawem do odraczenia konieczności podejmowania w okresie adolescencji nieodwracalnych decyzji życiowych, przyzwoleniem i szansą na eksperymentowanie ze sobą oraz w kontekście podejmowanych ról społecznych, jest prawem do odraczenia odpowiedzialności i poszukiwania własnej tożsamości. Zjawisko to i zachowania z nim związane pojawiają się nie tylko w okresie dorastania, ale coraz częściej również w okresie późniejszej adolescencji, z uwagi na retardację rozwoju społeczno-moralnego współczesnej młodzieży, zwłaszcza przedłużającej okres nauki szkolnej, podejmującej studia wyższe i inne formy (mniej lub bardziej formalne) kształcenia. Jednocześnie pojawiają się postulaty wskazujące na potrzebę instytucjonalnego usankcjonowania moratorium. Pewną ich realizacją może być wprowadzenie do systemu kształcenia szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, szkół średnich, w pewnym stopniu odraczających konieczność podejmowania samodzielnych, odpowiedzialnych decyzji życiowych.

⁸ B. Skarga: op. cit., s. 172

Tak rozumiane moratorium psychospołeczne jest niewątpliwie ważnym i potrzebnym młodzieży elementem ich dorastania, aczkolwiek nie jest wolne od zagrożeń i swoistych pułapek związanych z korzystaniem z niego. Obecności takich doświadczeń można poszukiwać, zarówno w obszarze realizacji obowiązków domowo-szkolnych i społecznych przez młodzież, jak i w jej czasie wolnym. Dobroczynna strona korzystania z moratorium pozwala na liczenie na zrozumienie, czy raczej wyrozumiałość dorosłych w stosunku do mało roztropnych zachowań młodych ludzi, będących wynikiem ich braku wiedzy, doświadczeń, czy też chęci niegroźnego eksperymentowania. W obszarze zagrożeń pojawią się natomiast różnorodne pułapki korzystania z wolności i moratoryjnego przyzwolenia na nieodpowiedzialność, które mogą nieść ze sobą niekorzystne podmiotowo i społecznie następstwa.

Refleksje czynione nad problematyką wolności w czasie wolnym młodzieży pozwalają dostrzec, że w tym interwale czasu doświadczają ona może „wolności faktycznej”, niosącej ze sobą wiele cenneści dla życia podmiotu i życia zbiorowego, „wolności absolutnej” (nieodpowiedzialnej), będącej wyrazem leseferyzmu oraz „wolności pozornej”, tak naprawdę uwarunkowanej wyborami dorosłych jako „dawców” praw, przywilejów i środków służących aktywności wolnoczasowej.

Analiza semantyki wskazanych sytuacji korzystania z wolności pozwala zauważyć, że jej rzeczywiste doświadczanie zachodzi wyłącznie w przypadku pierwszym, kiedy podmiot ma szansę na korzystanie ze swojej mocy decyzyjnej i sprawczej w czasie wolnym od nauki i obowiązków, realizując jednocześnie własne preferencje, ale i nie zapominając o konieczności ponoszenia konsekwencji tych wyborów i działań. Aktywność wolnoczasowa posiadająca właściwości przypisane tak rozumianej sytuacji staje się ośrodkiem (terenem, płaszczyzną) oraz środkiem (instrumentem) rozwoju podmiotu. Jest źródłem i obszarem samorealizacji oraz szczęścia (na co wskazuje m.in. Arystoteles⁹). Tak pojmowany i realizowany czas wolny jest bowiem osobistą okazją, *która pozwala doświadczać siebie jako sprawcę własnego położenia i widzieć świat wokół siebie jako szansę swoich możliwości. Można wręcz powiedzieć, że to w czasie wolnym człowiek postępując bez konieczności zachowania rytuałów i przestrzegania algorytmów, ma pełną możliwość ujawniać swoją indywidualność i niepowtarzalność. Ma więc szansę bycia twórczym, a jednocześnie może doświadczać poczucia ryzyka.*¹⁰ Opiswane zachowania w czasie wolnym są wyrazem wolności pozytywnej, „wolności do” realizacji zainteresowań, aspiracji wolnoczasowych, twórczej ekspresji, ...

„Wolność absolutna” w czasie wolnym, będąca wyrazem leseferyzmu i/lub infantylności, nosi znamiona „syndromu Swawolnego Dyzia”.¹¹ Ma charakter wolności negatywnej, nacechowanej skłonnością do poszukiwania doświadczeń pozbawionych konieczności ponoszenia za nie odpowiedzialności. Analizując sytuacje doświadczania „wolności absolutnej” przez młodzież w czasie pozaobowiązkowym można dostrzec wyraźną jej szkodliwość podmiotową i/lub społeczną. Wyrazem szkodliwości podmiotowej mogą być podejmowane w czasie wolnym zachowania o charakterze autodestrukcyjnym (np. odurzanie, alkoholizowanie się, zabawy typu

⁹ por. Arystoteles: *Etyka nikomachejska*. Warszawa 1956, s. 11-12

¹⁰ M. Czerepaniak-Walczak: *Gdy po nauce mamy wolny czas...* Warszawa 1997, s. 24-25

¹¹ M. Czerepaniak-Walczak: *Między dostosowaniem a zmianą*. Szczecin 1994, s. 106

rave¹²), którym młodzi ludzie nierzadko przypisują funkcje eskapistyczne. Zabawy typu *ilinx*¹³ wprowadzają w oszołomienie, dając poczucie zapomnienia o świecie rzeczywistym, świecie trosk i obowiązków. Nie miały udziału w kreowaniu opisywanych doświadczeń młodych ludzi mają współczesne mass media, a przede wszystkim sieć Internet. Dla wielu internautów korzystanie z sieci pozbawione jest konieczności odpowiadania za czyny podejmowane w jej ramach. Swoista anonimowość zwalnia w ich mniemaniu z poczucia odpowiedzialności. Dostosowana do nastroju „tożsamość” użytkownika Internetu, pozwala być wciąż kimś innym, nie sobą. *Mimikra*¹⁴, ciągła zmiana „twarzy” na czatach, forach, czy wirtualnych randkach pozoruje bezkarność. I choć nierzadko internauci (czy też raczej uzależnieni od sieci) mają poczucie całkowitej wolności, a nawet więcej, poczucie pewnej nie-realnej wszechmocy, to tak naprawdę stają się niewolnikami ekranu,¹⁵ gotowymi „zabawić się na śmierć”.¹⁶

Przykładem korzystania z „wolności absolutnej”, czy też raczej zniewolenia w czasie wolnym jest również niepohamowana konsumpcja. *Konsument to osoba, która konsumuje, a konsumowanie oznacza używanie rzeczy: spożywanie ich, noszenie ich na sobie, bawienie się nimi i zaspokajanie w inny sposób naszych potrzeb i pragnień* (Bauman, 2006, s.53).¹⁷ I choć nastoletni konsument w swojej „świątyni” (centrum handlowe, multiplex) ma pewne poczucie omnipotencji w zakresie wyboru różnorodnych ofert, to rzeczywistość pokazuje rozmaite mechanizmy jego zniewalania (specyficzny marketing, infantylicyzacja rynku). Młodość nie tylko stała się towarem, ale i „naiwnym adresatem” rynków (odzieżowego, muzycznego, gadżetów). B.R. Barber pisze o etosie infantylicyzmu, który kształtuje współcześnie ideologię i zachowania konsumpcyjnego społeczeństwa, społeczeństwa nie tylko konsumującego, ale i skonsumowanego,¹⁸ czyli zniewolonego koniecznością (przymusem) konsumpcji.

Wśród „absolutnie wolnych” doświadczeń młodzieży w czasie pozaobowiązkowym można wskazać również te, które stają się zagrożeniem dla innych. Aktywność wolnoczasowa polegająca na „zabijaniu nudy” działaniami o charakterze chuligańskim czy przestępczym ma zdecydowanie podwójnie szkodliwy charakter. Z jednej strony szkodzi podejmującej ją młodzieży (np. demoralizacja, konflikt z prawem), z drugiej – mniej lub bardziej przypadkowym uczestnikom opisywanych zdarzeń (np. uszkodzenie mienia, naruszenie nietykalności osobistej, obrażanie). W obu przypadkach trudno dostrzec antycypację, a tym bardziej ponoszenie skutków własnych działań przez młodzież. „Wolność absolutna” jest w tej sytuacji wolnością od odpowiedzialności, wyrazem poczucia bezkarności, pozorowanej odwagi i łatwego ulegania różnorodnym pokusom.

¹² Rave – (ang. delirium) – jest szczególnym rodzajem zabawy, niekiedy ukrytej, która ekstremizuje typowe elementy dyskoteki: ogłuszającą muzykę, transowe techno-rytmy oraz używanie narkotyków i spożywanie alkoholu), (por. C. Climati: *Dzieci nocy*. Kielce 2003, s.150)

¹³ Zachowania ludyczne zwane „ilinx” mają na celu dostarczenie oszołomienia, zakłócają stabilną percepcję rzeczywistości, przez co prowadzą do stanu rozkosznej paniki i transu. (por. R. Caillois: *Żywioł i ład*. Warszawa 1979)

¹⁴ W znaczeniu naśladowania; także: aktywność ludyczna związana z ludzką potrzebą „udawania kogoś innego”, naśladowanie innych, bycie „kimś innym” – nie sobą (por. Caillois: op.cit.)

¹⁵ C. Climati: op. cit., s. 7-10

¹⁶ N. Postman: *Zabawić się na śmierć*. Warszawa 2002

¹⁷ Z. Bauman: op. cit., s. 53

¹⁸ B.R. Barber: *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylicyzuje dorosłych i połyka obywateli*. Warszawa 2008, s. 10-15

„Wolność pozorna” młodych ludzi w czasie wolnym pojawia się zwykle jako rezultat swego postępowania, konformizmu wobec dorosłych jako „dawców” przywilejów i właścicieli „środków” konsumpcji. Pozorując postępowanie młodzieży otrzymuje pozorowaną wolność w darze od jej dysponentów (dorosłych). Uzależnieni ekonomicznie i prawnie (wciąż za nich odpowiadają rodzice) od dorosłych oraz uwiedzeni nieograniczonymi możliwościami konsumpcji młodzi ludzie, próbują zaskarbić sobie ich łaski (czy też raczej się w nie „wkraść”), by uzyskać nieco swobody w dysponowaniu tym dobrem, jakim jest czas wolny. Koszt, jaki tego ponoszą czasami jest dość wysoki, np. realizacja niespełnionych marzeń rodziców o osiągnięciu poziomu wirtuozerii gry na instrumencie muzycznym, czy też bezwolne poddawanie się rodzinnym tradycjom w aktywności wolnoczasowej (w myśl zasady: „w naszej rodzinie wszyscy jeżdżą konno”). Oczywiście w opisywanych przypadkach nie mamy do czynienia z realizacją rzeczywistych zainteresowań, aspiracji i pragnień młodzieży, a raczej z „kupowaniem” przez nią niewielkiego marginesu swobody dla swojej aktywności podejmowanej w wolnym czasie, o ile zagospodarowany przez rodziców wymiar czasu dziecka na to jeszcze pozwala. Analizowana sytuacja wskazuje, że rodzice i opiekunowie mogą również stać się źródłem zniewolenia młodzieży w jej czasie wolnym. Nadmiar zajęć pozalekcyjnych, organizowanych dzieciom w ramach „inwestowania” w nie, w ich „wszechstronny rozwój” i „przyszłą pracę zawodową”, mającą im zapewnić sukces życiowy, wielu rodziców poczytuje sobie za „wielkie zasługi”. Jednocześnie bronią oni swoich racji, tłumacząc się troską o dzieci, koniecznością ich ochrony przed wszelkimi niebezpieczeństwami, złymi wpływami społecznymi, a w przestrzeganiu prawa dziecka do czasu wolnego upatrują zaniechania wychowawczego.¹⁹ Nie dostrzegają jednak w tej sferze życia potencjału usamodzielniającego, edukującego młodzież ku odpowiedzialności za podmiotowe decyzje i działania, z którego przecież można skorzystać, nie rezygnując jednocześnie z „kontroli wychowawczej”, przy czym winna ona przybrać wówczas raczej charakter facylitacji racjonalnego gospodarowania czasem wolnym przez młodych ludzi.

Przedstawione w tekście refleksje nie odpowiadają oczywiście na wszystkie pytania z zakresu problematyki uwikłania czasu wolnego młodych ludzi w doświadczanie wolności i jej braku. Stają się raczej przyczynkiem do pytań kolejnych. W tekście przedstawiam tylko nieliczne przykłady wolnoczasowych pułapek zniewolenia. Niemniej jednak ich analiza pozwala na sformułowanie pewnych postulatów pod adresem wychowania w rodzinie, a także w warunkach szkolnych i pozaszkolnych, związanych z koniecznością przygotowania młodzieży do racjonalnego korzystania z czasu wolnego. Istotne wydaje się również zwrócenie uwagi wychowawców na ten interwał w życiu dziecka jako ośrodek i środek wielostronnego rozwoju. Rozwojowo-edukacyjny potencjał aktywności wolnoczasowej wciąż wydaje się być nie odkryty, a przez to i niewykorzystany. Brak świadomości w zakresie istoty i znaczenia czasu wolnego w życiu dzieci i młodzieży może czynić ten okres, a faktycznie treści i wartości (bądź antywartości), które go wypełniają - swobodnym źródłem zniewolenia.

¹⁹ por. M. Czerepiak – Walczak: op. cit., s. 44